



## ANNA NAWROT ur. 1960; Jarosław

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Dzisiaj sztuka układa się w sposób wielopłaszczyznowy
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Nawrot Anna (1960- ), sztuki plastyczne, kultura, życie kulturalne, Galeria "Biała"

### Dzisiaj sztuka układa się w sposób wielopłaszczyznowy

Robiliśmy przez wiele lat, w taki sposób wystawy te zewnętrzne - typu, nie wiem, była w Kijowie, była w Warszawie, była w Krakowie, Poznaniu, czy w Gdańsku - takie było założenie, że będziemy w 50 % pokazywać artystów, którzy pochodzą stąd, z Lublina i drugie tyle tych artystów, z którymi współpracujemy, typu właśnie Tarasewicz, Maszlancko, Sołowiej, Maciejuk. Taka była koncepcja. I tu ta koncepcja jest. Dzisiaj - bo to już jednak parę lat minęło - na pewno byśmy pokazali najmłodszych, bo robiliśmy np. wystawę niedawno, w dwóch edycjach, w sanockiej galerii BWA i tam pokazaliśmy zupełnie młodych artystów typu Mariusz Tarkawian - przecież jeszcze student, Karolina Komorowska, Magda Bicz - no, niedawna absolwentka. No to są wszyscy bardzo młodzi ludzie, i na pewno byśmy się jakby, siłą rzeczy wycofywali. Myślę, że pokazywaliśmy się, chyba tutaj w Lublinie, jakby też próbując - w cudzysłowie może - być, jakby aktywni. Ale myślę, że dzisiaj to by było chyba jakieś, wydaje mi się, może nie nadużycie, ale myślę, że postawilibyśmy na zdecydowanie tych młodszych, bo oni, jakby mają jeszcze perspektywę, a my już nie. Ja teraz niedawno przejrzałam stare projekty i sztukę z lat 70. z lat 80. I ja tam widzę same notatki, właśnie o młodych artystach. Także czasami na przykład to moje pokolenie 50-latków, średniolatków takich, mówi: - może nie ja konkretnie, ale jak rozmawiam z innymi kolegami, koleżankami - „Aaa, to (ich) w tej chwili, taki silny trend na tych młodych, takich tylko młodych”. To jest nie prawda, ten trend zawsze był. Grupa Zamek to byli bardzo młodzi ludzie. I dzisiaj się wszyscy do nich odwołują, czyli do ich młodości i do ich pasji. Dlatego, na przykład nie przyjmuję do wiadomości zarzutu, że za dużo jest młodych. Uważam, że oni zawsze byli, oni zawsze muszą być, bo oni są nadzieją, również dla nas, na to trwanie, a również na wywiezienie nas na taczkach - jak to powiedziałam, w sposób jakby przekorny i wydaje mi się, że trochę świadomy - bo już pora na wymianę. Ale co nie znaczy, że przecież się odcinamy pępowiną, i że przecież ta idea awangardy nie ma racji bytu, bo to nie jest tak, że jedni przychodzą, zaprzeczają drugim, odcinają i tworzą. Dzisiaj sztuka układa się w sposób wielopłaszczyznowy, i ona nie posiada żadnych izmów, żadnych cezur czasowych, od którego zaczyna się być artystą, od którego nie. Czasy Białej sięgające początków, to oczywiście czasy Polski lat 80., Polski, że tak powiem socjalistycznej, gdzie „władza” dawała, jakby pewne przyzwolenie na tą sztukę, właśnie np. prezentowaną przez Mrocza i przez tamto pokolenie. Myśmy się na tym wychowali. Mamy nadzieję, że ci młodszy wychowali się na, powiedzmy naszym

pokoleniu, ale przecież w dalszym ciągu udaje się tworzyć taki rodzaj kompilacji, pewnych zaprzeczeń, pewnej wielowątkowości. Bo przecież sztuka polega na pewnym mieszaniu różnych poziomów, i na przykład czasami odnotowuje się jakby wielkie zainteresowanie sztuką artystów, którzy ileś lat temu umarli. Nagle jakby zaczynamy ich dostrzegać i nadawać im ogromną wartość. Także sztuka jest, jakby nieobliczalna, i to, co się może jeszcze wydarzyć to nie wiadomo, a kolej rzeczy jest taka, że patrzymy bardziej do tego, co przed nami, niż to, co za nami; chociaż nie mamy jakichś specjalnych perspektyw, ani planów. To, co mogę mieć, to tylko obserwować, patrzeć, czasami jeździć, czasami słuchać, oglądać, zastanawiać się i to wszystko.

Data i miejsce nagrania	2008-04-11, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Karolina Kryczka, Marek Nawratowicz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"